

DR STEFAN BŁACHOWSKI  
Profesor Uniwersytetu Poznańskiego

## O PRZEDMIOCIE I ZADANIACH PSYCHOLOGII DLA PRAWNIKÓW

Studium prawnicze ma na naszych uniwersytetach charakter odmienny niż studium humanistyczne (lub matematyczno-przyrodnicze). Prawnik musi przejść wszystkie kursy przepisane dla studium prawniczego i opanować teoretyczne podstawy i wyniki wszystkich nauk wykładanych na wydziale. Humanista (i tak samo przyrodnik) studiuje tylko niektóre nauki zgrupowane wokoło jakiegoś przedmiotu głównego i nie sili się na opanowanie wszystkich przedmiotów swego wydziału. Ta okoliczność sprawia, że gdyby na wydziale humanistycznym istniała jakaś psychologia dla humanistów, to musiałaby ona być rozbita na poszczególne działy zależnie od grup przedmiotów: od grupy pedagogicznej, językowej, historycznej, socjologicznej itp. Musiałoby się tak dzieć dlatego, że ci, którzy uprawiają językoznawstwo, nie interesują się swoistymi zagadnieniami psychologicznymi historiografii lub pedagogiki i założeniami psychologicznymi uczenia tych przedmiotów, a dla historyków i pedagogów w iznacznej mierze obojętne są zastosowania psychologii do językoznawstwa i do nauczania tego przedmiotu.

Inaczej na wydziale prawnym. Tutaj student musi opanować w zasadzie równomiernie wszystkie przedmioty przysposabiając się do licznych zawodów w służbie państwowej, prywatnej i w zawodach wolnych. Student, ukończywszy prawo, jest — niech mi wolno będzie użyć następującego porównania — podobny do naładowanego akumulatora, którego można włączyć do najrozmaitszych aparatów. W zasadzie zatem przyszły prawnik powinien zapoznać się z taką psychologią, która może się mu przydać we wszystkich aparaturach życia, do których wejdzie dzięki wrodzonym zdolnościom i skłonnościom albo innym jakimś czynnikom.

W takim postawieniu sprawy tkwi jedna trudność. Psychologia dla prawników musiałaby być albo tak ogólna, że zawierałaby tylko to, co z punktu widzenia psychologicznego jest wspólne wszelkiej pracy prawnika, albo tak szczegółowa, ażeby przedstawiała podstawy psychologiczne każdego rodzaju czy typu pracy prawnika i zastosowania psychologii do wszystkich poszcze-

gólnych zawodów prawniczych, albo wreszcie jedno i drugie. Łatwo zrozumieć, że pierwsza ewentualność sprowadziłaby się — wobec różnorodności pracy prawnika — do ogólnej psychologii pracy, którą można uważać za część ogólnej nauki o pracy,<sup>1</sup> a taka właśnie ogólna psychologia pracy, jakkolwiek sama w sobie niezmiernie ciekawa, byłaby zbyt oderwana od właściwego terenu pracy prawnika, zbyt abstrakcyjna i zrzucająca na barki prawnika cały trud zastosowania tej psychologii do konkretnej, codziennej pracy zawodowej.

Ale także druga ewentualność, mianowicie szczegółowe przedstawienie tych wszystkich wiadomości psychologicznych (a także zastosowań psychologicznych), które mogą być potrzebne prawnikowi w jego życiu zawodowym, napotyka na przeszkody ze względu na wielką różnorodność zawodów prawniczych.

Trzecia wreszcie ewentualność kumuluje oczywiście trudności sędziów dwóch pierwszych ewentualności. Wspomniane trudności są zapewne przyczyną tego, że światowa literatura nie wykazuje żadnego dzieła, które by podawało całokształt zagadnień i wyników psychologicznych, związanych z pracą prawnika na wszelkich polach jego działalności. Nawet Niemcy, którzy są mistrzami w opracowaniu wielkich kompendiów, nie stworzyli dzieła, któremu by można nadać tytuł „Handbuch der juristischen Arbeitspsychologie” albo po prostu „Juristische Psychologie”.

W dziele „Grundriss der Psychologie für Juristen”<sup>2</sup> podaje O. Lipmann w kilku początkowych rozdziałach najważniejsze wiadomości z zakresu ogólnej psychologii (przedmiot i metoda psychologii, intelektualne elementy życia duchowego, intelektualne funkcje i kompleksy, emocjonalna strona życia duchowego), a następnie przechodzi w pięciu rozdziałach do spraw związanych z funkcjami prawnika, ściśle biorąc sędziego, prokuratora i obrońcy. O treści tych rozdziałów informują nas ogólnikowo ich tytuły i podtytuły: pierwszy „Działanie. (Kara i wina)”, drugi „Przestępca. (Poczytalność)”, trzeci „Oskarżony. (Ślady przeżyć przeżytych z zainteresowaniem — diagnostyka stanu faktycznego)”, czwarty „Świadek. (Psychologia zeznawania)” i wreszcie piąty „Sąd. (Wyrokowanie)”. Widzimy, że „psychologia dla prawników” daje poza krótkim zarysem psychologii ogólnej wybór zagadnień związanych z wymiarem sprawiedliwości, a zatem dotyczy tylko pewnej kategorii prawników. Lipmann — jak sam powiada (str. 3) — za-

<sup>1</sup> Niektórzy uczeni sądzą, że psychologia pracy nie jest częścią nauki o pracy, lecz równorzędną z nią nauką (zob. O. Lipmann: Lehrbuch der Arbeitswissenschaft, Jena, G. Fischer, 1932, str. 14).

<sup>2</sup> Leipzig, J. A. Barth, 1925, 3. wyd.

cieśnił główny cel swej książki do tego, „ażeby służyć porozumieniu prawnika z biegłym psychologicznym. Biegły — ciągnie dalej Lipmann — który zna tylko swoją naukę i nie wzył się także w pewnej mierze w świat pojęć i poglądów prawnika, a z drugiej strony prawnik, który nie oswoił się przynajmniej z pojęciami podstawowymi psychologii i z psychologiczną terminologią, mówią różnymi językami, pomiędzy którymi niniejszy zarys (tzn. „Zarys psychologii dla prawników” Lipmanna) pragnie spełniać rolę tłumacza” (str. 3).

W naszych warunkach — jak wiadomo — biegłych psychologicznych przed sądem nie ma. Rolę tę spełniają psychiatrzy, z których wielu posiada oczywiście także wykształcenie psychologiczne. Niemniej sprawa biegłych i ekspertyz psychologicznych jest ważna i była przedmiotem licznych roztrząsań i kontrowersyj. Wśród psychologów niemieckich sprawą tą interesował się zwłaszcza Karol Marbe, który poświęcił jej liczne ustępy w swoich pracach sądowo-psychologicznych (np. w książce „Der Strafprozess gegen Philipp Halsmann”, Leipzig, C. L. Hirschfeld, 1932) i w osobnych temu tematowi poświęconych publikacjach, mianowicie „Der Psycholog als Gerichtsgutachter im Straf- und Zivilprozess”, Stuttgart, 1926 i „Der Psycholog als gerichtlicher Sachverständiger”, Archiv für Kriminologie, t. 86, 1930. Zgodnie z Marbem sądzę, że ekspertyzy psychiatryczne należałoby zastąpić psychologicznymi w tych przypadkach, w których chodzi o normalne, choć indywidualnie bardzo różne funkcjonowanie psychiki ludzkiej, a nie o patologię życia duchowego.

Wracając do treści „Zarysu psychologii dla prawników” Lipmanna przypominam, że to, co w dziele tym przekracza ramy psychologii ogólnej, ma związek z wymiarem sprawiedliwości, po prostu z sądem — a stąd można by całą drugą część dzieła, z której przytoczyłem nagłówki poszczególnych rozdziałów, nazwać psychologią sądową. Termin ten w polskiej literaturze jest rzadko w użyciu, jakkolwiek analogiczny termin „medycyna sądowa” przyjął się powszechnie. Niemcy natomiast posługują się chętnie nazwą „forensische Psychologie” — tak np. cenne dzieło Marbego nosi tytuł „Grundzüge der forensischen Psychologie”<sup>3</sup> — a także, lecz o wiele rzadziej, „gerichtliche Psychologie”, choć już w roku 1832 ukazała się w Ratyzbnie książka J. B. Friedreicha pt. „System der gerichtlichen Psychologie”. U Francuzów można się spotkać w tym znaczeniu z terminem „La psychologie judiciaire” (taki jest np. tytuł rozprawy E. Claparède’a w L’année psychologique, t. 12, 1906).<sup>4</sup> Często mówi się także o psychologii kryminalnej wyznaczając jej

<sup>3</sup> München, O. Beck, 1913.

<sup>4</sup> Podobnie u Włochów: „psicologia giudiziaria”.

zgodnie z nazwą, jak to np. czyni Hans Gross już w przedmowie do I wydania (1897) swej pomnikowej „Kriminal-Psychologie”, jako zadanie „zestawienie wszystkich twierdzeń psychologii, które są kryminaliście (powiedzielibyśmy raczej kryminologowi) potrzebne w jego pracy”. Znany kryminolog Hans Schneikert<sup>5</sup> dzieli psychologię kryminalną na psychologię zeznań, przestępcy, przestępstwa i wyrokowania, nadając jej zatem również znaczenie dość szerokie. Inni znowu zacieśniają jej zakres do życia psychicznego przestępcy (Sommer, Aschaffenburg). Według Marbego,<sup>6</sup> zajmującego pokrewne Grossowi stanowisko, psychologia kryminalna zawiera to wszystko z całości psychologii, co dotyczy stwierdzenia i oceny przestępstwa. Psychologią sądową nazywa Marbe psychologię, o ile wiąże się ona z sądownictwem jak najszerszej pojętym. Tak więc psychologia kryminalna jest tylko częścią psychologii sądowej — co prawda częścią samoistnie się rozwijającą.

Zdaje mi się, że dojrzałem do końca gąszczu znaczeń różnych rodzajów psychologii związanych ze studiami i zawodami prawniczymi. Ujmując te wszystkie wywody w paru krótkich zdaniach można rzec, że najrozleglejszą z omówionych rodzajów psychologii, którą może dałoby się nazwać prawniczą, jest psychologia opracowująca zagadnienia psychologiczne, jakie nasuwa praktyka prawnika na wszystkich polach jego działalności. Takiej psychologii dotychczas w ogóle nie ma. Jednym z wielkich działów tej psychologii prawniczej jest psychologia sądowa, zajmująca się rozwiązywaniem tych zagadnień psychologicznych, jakie nasuwa sądownictwo jak najszerszej pojęte. A wreszcie psychologię kryminalną pojmujemy jako odgałęzienie psychologii sądowej, którego przedmiotem badania jest przestępca i działanie przestępcze z punktu widzenia psychologicznego. W praktyce oczywiście tak ścisłe odgraniczenie nie zawsze da się zachować i psychologia kryminalna sięga w badaniu przestępczości poza ramy, jakie jej przypadają w obrębie psychologii sądowej. Zagadnienia takie bowiem, jak np. związek przestępczości z przynależnością do tych lub owych wyznań, do typów rasowych, warstw społecznych, albo zagadnienia tego rodzaju jak degeneracja przestępców lub dziedziczność pewnych antropologicznych cech przestępców przekraczają niewątpliwie granicę psychologii sądowej, ale mimo to traktowane są zazwyczaj w psychologiach kryminalnych i sądowych. Izolacja psychologii od innych nauk, zwłaszcza psychopatologii, socjologii, antropologii itp., jest wprost niemożliwa, a problematy z pogranicza różnych nauk należą właśnie do najciekawszych. Dlatego też w sferze myśli przekraczanie wy-

<sup>5</sup> Zur Geschichte der Kriminalpsychologie. Arch. f. Krim. 71, str. 220.

<sup>6</sup> Grundzüge der forensichen Psychologie, str. 22.

tkniętych granic musi być nie tylko tolerowane, ale nawet, wprost przeciwnie, należy je uważać za wysoce pożądane dla rozwoju nauki.

„Psychologia dla prawników”, jako przedmiot nauczania uniwersyteckiego, musi mieć — jak wynika z powyższych wywodów — zakres ciaśniejszy i w praktyce sprowadzać się będzie albo do psychologii sądowej, albo do psychologii kryminalnej, przy czym granice obu tych psychologii są dość płynne, zależnie od tego, czy się psychologię kryminalną — jak widzieliśmy — ogranicza do życia psychicznego przestępcy, czy też rozciąga na całokształt spraw psychologicznych związanych z popełnianiem, ustalaniem i osądzaniem przestępstwa.

W tym ostatnim przypadku zakresem badań i wykładów psychologii kryminalnej (zbliżonej rozpiętością swego przedmiotu do psychologii sądowej) powinny być objęte leżące dotychczas odłogiem dziedziny psychologii sędziego, prokuratora i obrońcy. Typologia przestępcy posiada bogatą literaturę (jako najnowszą pozycję w polskim języku wymieniam przekład z rosyjskiego książki Poznyszewa,<sup>7</sup> zawierającą szczegółową typologię przestępcy), typami świadków zajmowano się również niejednokrotnie; wystarczy wspomnieć system typologiczny, bogato rozgałęziony, przedstawiony przez Plauta w dziele „Der Zeuge und seine Aussage im Strafprozess”.<sup>8</sup> Natomiast analogicznych badań, dotyczących osób wyrokujących i współpracujących z urzędu z sędzią, dotychczas brak. A przecież z poza misternej siatki paragrafów kodeksu, technicznych przepisów procesu i postulatów obiektywności i sprawiedliwości przezierają indywidualne oblicza duchowe ludzi orzekających i współpracujących z sędzią, którzy wszak są żywymi ośrodkami wymiaru sprawiedliwości wyciskającymi swe osobiste piętno na całym procesie.

A wreszcie jedna jeszcze uwaga. Mówiłem dotychczas wyłącznie o psychologii, zwłaszcza psychologii sądowej, a jednak często cisnęło mi się na usta inne słowo: psychotechnika, zwłaszcza psychotechnika sądowa jako umiejętność, która wydaje się szczególnie użyteczna w pełnieniu zawodów zgrupowanych w sądzie. Według definicji przyjętej w r. 1934 na Międzynarodowym Kongresie Psychotechnicznym w Pradze jest „psychotechnika zastosowaniem psychologii eksperymentalnej dla osiągnięcia celów praktycznych we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego, indywidualnego i społecznego”. Psychotechnika jest zatem techniką, czyli umiejętnością zastosowania naukowej psychologii dla osiągnięcia pewnych celów

<sup>7</sup> S. W. Poznyszew: Psychologia kryminalna. Typy przestępne. Przełożył E. Wiśniewski, Łódź, Księgarnia Powszechna, 1936, str. 175.

<sup>8</sup> Leipzig, G. Thieme, 1931.

praktycznych, tak jak elektrotechnika jest zastosowaniem nauki o elektryczności dla osiągnięcia pewnych praktycznie ważnych wyników.

Psychologia eksperymentalna bada np., jaki wpływ sugestyjny wywierają pytania różnego rodzaju albo jakie oznaki somatyczne towarzyszą procesowi kłamania; psychotechnika sądowa natomiast poucza, w jaki sposób należy w przesłuchaniach stawiać pytania, ażeby nie wpłynąć sugestyjnie na świadka, albo na jakie oznaki somatyczne (miny, gesty) musi zwracać sędzia uwagę i jak należy je obserwować, ażeby poznać, czy świadek kłamie. W dziele Münsterberga „Grundzüge der Psychotechnik”<sup>9</sup> znajdujemy bardzo obszerny rozdział zatytułowany „Recht”, zarysowujący ramy psychotechniki sądowej, jednakowoż cały ten rozdział wydaje mi się zbyt teoretyczny, zbyt przesiąknięty ogólno-psychologicznymi rozważaniami, a zarazem za mało empiryczny, iżby go można było uważać za przydatny dla praktyki sądowej. Psychotechnikę sądową musi wyprzedzać psychologia sądowa — i duży, jak myślę, uczynią psychologowie krok naprzód, jeśli zdołają psychologię sądową rozbudować w stopniu, w jakim rozwinięto np. psychologię pedagogiczną. Wówczas dopiero, jak mnie się zdaje, nadejdzie czas na psychotechnikę sądową.

<sup>9</sup> Leipzig, J. A. Barth, 1914.